

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica IX (2013)

Joanna Bar

Profesor Leszek Dziegieł – naukowiec mimo wszystko

Niniejszy artykuł poświęcony został osobie profesora Leszka Dziegła, zmarłego w 2005 r. antropologa, wykładowcy i wieloletniego dyrektora Instytutu Etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, aktywnego działacza Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, członka Komitetu Nauk Etnologicznych PAN oraz Komisji Etnograficznej Oddziału Krakowskiego PAN.

Biografia ta stanowi zaledwie ułamek obszernego pola badań postaw społeczno-politycznych Polaków wobec rzeczywistości PRL, w tym przypadku postawy krakowskiej inteligencji. Powojenny system polityczny, narzucony wbrew woli większości, w mniejszym lub większym stopniu kształtował postawy zarówno starszych, jak i młodszych pokoleń Polaków. Relacje zachodzące pomiędzy władzą a inteligencją działały dwustronnie, tworząc sieć wzajemnych powiązań, w wyniku których kształtowały się nie tylko postawy tej grupy społecznej, lecz także wzorce przekazywane następnym pokoleniom. Również w prezentowanym przypadku życiorys profesora został ukształtowany przez ówczesne realia polityczne, jednak poszczególne jego etapy były wypadkową zewnętrznych nacisków i osobistych decyzji, które wpłynęły zarówno na przebieg kariery zawodowej, jak i status materialny jego rodziny.

Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią w pierwszym rzędzie nagrania dwóch wywiadów z Leszkiem Dziegłem, przeprowadzonych przez autorkę w latach 2001 i 2005 w ramach międzynarodowego programu badawczego *Wandel und Kontinuität in den Transformationsländern Ost- und Südosteuropas*, realizowanego w ramach grantu *FOROST 2001–2005* (Forschungsverbund Ost- und Südosteuropa) pod kierownictwem profesora Klaus Rotha z monachijskiego Uniwersytetu Ludwiga Maximiliana. Cennym uzupełnieniem przeprowadzonych wówczas badań terenowych stała się również dyskusja, jaka odbyła się po odczycie *PRL oczami krakowskiej inteligencji*, wygłoszonym przez autorkę 10 lutego 2005 r. na zaproszenie Komisji Etnologicznej Polskiej Akademii Nauk. Dyskusja ta, z udziałem m.in. Ryszarda Dyoniziaka, Ewy Fryś-Pietraszkowej, Czesława Robotyckiego, Anny Spiss, Zofii Szromby-Rysowej, zarejestrowana na taśmie magnetofonowej, stała się

pomocą przy weryfikacji niektórych spostrzeżeń i uogólnień, a także wartościowym uzupełnieniem zebranego materiału.

Uzupełnieniem wyników badań terenowych w przypadku niniejszego artykułu stały się dwie monografie autorstwa Leszka Dziegła: *Swoboda na smyczy. Wspomnienia 1946–1956*, praca o charakterze biograficznym, wydana w Krakowie w 1996 r., oraz opublikowana w języku angielskim monografia *Paradise in a Concrete Cage. Daily Life in Communist Poland. An Ethnologist's View*, wydana również w Krakowie, w roku 1998. Ponadto autorka wykorzystała wyniki własnych badań (zarówno terenowych, jak i archiwalnych) na temat inteligencji krakowskiej okresu PRL¹.

Spśród nielicznych tekstów wspomnieniowych, jakie ukazały się po śmierci Leszka Dziegła warto wymienić artykuły Krzysztofa Lalika *Wspomnienie o profesorze Leszku Dziegłu*², Eugeniusza Jaworskiego i Ewy Kosowskiej *Leszek Dziegiel (1931–2005)*³, Macieja Kurcza *Profesor Leszek Dziegiel – antropolog niezapomniany*⁴ oraz Marka Tracza *Prof. dr hab. Leszek Dziegiel: 15 IX 1931–19 IV 2005*⁵. Poświadczają one wysoką pozycję profesora w polskiej nauce jako uznanego antropologa, wybitnego znawcę problemów kurdyjskich. Autorka natomiast miała możliwość poznać profesora również jako wybitnego znawcę zagadnień Afryki Wschodniej oraz badacza problemów polityczno-społecznych związanych z transformacją ustrojową krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Prezentując sylwetkę naukowca, któremu przyszło żyć i pracować w niełatwych dla wolnego umysłu czasach, humanisty o szerokich, prawdziwie renesansowych zainteresowaniach badawczych, autorka pragnie w niniejszym tekście podkreślić również wartość propagowanych przez niego badań interdyscyplinarnych w humanistyce, jak i przybliżyć politologom prawdopodobnie nieznaną im pracę naukową profesora, poświęconą czasom PRL oraz przemianom polityczno-społeczным w Polsce okresu transformacji ustrojowej, publikowane w języku polskim i angielskim⁶.

Dostępne źródła i opracowania określiły metodę badawczą, stosowaną podczas pisania niniejszego tekstu, na którą złożyły się metoda tzw. dokumentów osobistych⁷ oraz analiza i krytyka dostępnego piśmiennictwa.

¹ J. Bar, *Niełatwe dziesięciolecie. Postawy społeczno-polityczne inteligencji krakowskiej w latach 1956–1980*, Kraków 2009.

² „Arcana” 2005, nr 3, s. 85–88.

³ „Lud” 2005, t. 89, s. 384–394.

⁴ „Arcana” 2006, nr 2, s. 169–174.

⁵ „Etnografia Polska” 2005, t. 49, z. 1/2, s. 219–222.

⁶ Szczegółowa lista publikacji profesora została zamieszczona w dodatku „Prof. dr hab. Leszek Dziegiel. Kalendarz życia i twórczości” dołączonym do artykułu wspomnieniowego E. Jaworskiego i E. Kosowskiej *Leszek Dziegiel (1931–2005)*; „Lud” 2005, t. 89, s. 384–394.

⁷ W. Markiewicz, F. Jakubczak, *Dzień powszedni Polaka w świetle pamiętników i kronik*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1973, nr 1–2, s. 19–27.

Leszek Dzięgiel urodził się w 1931 r. w rodzinie inteligenckiej, jako syn nauczyciela, dyrektora gimnazjum w Pszczynie, a zarazem wizytatora szkół dla mniejszości niemieckiej w Katowickim Okręgu Oświaty. Po wojnie spędzonej we Lwowie, dorastał w powojennych Katowicach, w rodzinie praktykujących katolików, sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego i jego przywódcy Stanisława Mikołajczyka. Wychowywany był już wówczas jedynie przez matkę i wujka, Jana Warszawskiego. Ojciec zginął w czasie wojny, zamordowany w kwietniu 1945 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Hamburg-Neuengamme. W 1950 r. Leszek Dzięgiel pomyślnie zdany egzaminem maturalnym ukończył naukę w katowickim gimnazjum i liceum im. Adama Mickiewicza. Stroniąc od przynależności do tworzonych w latach powojennych prosystemowych organizacji młodzieżowych, z konieczności politycznej okresu stalinizmu i z osobistego wyboru stał się jednym z wielu ówczesnych maturzystów, którym panujący ustrój rozpoczął kształtowanie życia zawodowego w momencie przystąpienia do egzaminu wstępnego na wyższą uczelnię.

W Polsce pierwszej połowy lat 50. rezultat starań o przyjęcie na wyższą uczelnię zależny był od kilku czynników, spośród których pewną rolę odgrywała z pewnością wiedza kandydata, lecz czynnikiem decydującym okazywało się pochodzenie społeczne oraz pozytywna opinia organizacji młodzieżowych i partyjnych. Kilka godzin czy dni egzaminów decydowało nierzadko o przyszłym życiu zawodowym młodego człowieka, niejednokrotnie burząc dotychczasowe plany i marzenia, zwłaszcza jeśli wybrał on jeden z prestiżowych (medycyna), bądź związanych z polityką kierunków studiów, takich jak prawo czy historia, zaś w ankietach personalnych nie mógł pochwalić się pochodzeniem robotniczym czy chłopskim. Dla młodzieży pochodzącej z rodzin ziemiańskich i inteligenckich był to nierzadko bardzo bolesny okres trudnych doświadczeń, choć z pewnością nie pierwszy raz stykali się oni z objawami represyjności stalinizmu w życiu publicznym:

W przepłoszonym tłumie kandydatów przebiegali młodzi, energiczni ludzie, w zielonych koszulach i czerwonych krawatach. Sekretarze techniczni, zwerbowani do prac związanych z rekrutacją. Ta czynność, na pozór najzupełniej niewinna, pożyteczna i dziś, dodajmy, nie budząca wśród naszych asystentów entuzjazmu, powierzana była wówczas aktywistom zetempowskim. Ludzie ci swoim radosnym, ale zarazem niepozabawionym wyższości sposobem bycia, wyraźnie dawali do zrozumienia, że partycypują w tej wielkiej, anonimowej machinie władzy ludowej. Władzy, która może łaskawie zezwolić na studiowanie, lub nie.

Na podium wbiegł trochę tylko starszy od rozbieganych aktywistów, przystojny, uśmiechnięty młodzieniec. Robił wrażenie kogoś o jedno oczko ważniejszego [...] „Inteligencję pracującą będziemy ścinać!” – rzucił beztrzesko w salę. Tymczasem znakomita większość kandydatów w rozlicznych ankietach personalnych wpisała już dawno „int. prac.” I ja również zaliczałem się do tej kategorii⁸.

Wspomnienie Leszka Dzięgla nie należy do wyjątków. Kryterium pochodzenia miało istotne znaczenie dla młodzieży z najniższych grup społecznych, ułatwiając im życiowy start i zdobycie wyższego wykształcenia, dla dzieci pochodzących z rodzin ziemiańskich i inteligenckich stanowiło poważną przeszkodę w dostaniu się

⁸ L. Dzięgiel, *Swoboda na smyczy. Wspomnienia 1946–1956*, Kraków 1996, s. 98–99.

na wybrany kierunek studiów. Jak wyżej wspomniano, nie chodziło tu tyle o samą możliwość studiowania, lecz o najbardziej prestiżowe kierunki studiów, takie jak np. medycyna.

Zdarzało się więc, zwłaszcza przed rokiem 1956, iż rodzice decydowali się na zmianę zawodu, by ułatwić dzieciom życiowy start. Czasami na zmianę swej pozycji społecznej pracowali sami maturzyści. Jak wspomina Anna Spiss, w początkach lat 50. bywało również, że dyrektor krakowskiego Ogródu Botanicznego, profesor Władysław Szafer przyjmował maturzystów do pracy fizycznej, by – dzięki odpowiednio wypełnionym rubrykom w ankiecie personalnej – mogli się dostać na wybrany kierunek studiów. Zgodnie z tymczasowo wykonywaną pracą, dzieci ówczesnych krakowskich lekarzy i prawników mogły wówczas wpisać w ankiecie zawody: kopacz, robotnik, ogrodnik⁹. O tych możliwościach wiedzieli jednakże jedynie dobrze zorientowani w stosunkowo małym krakowskim świątku miejscowi maturzyści, często powiązani więzami przyjaźni i rodzinnymi synowie przedwojennych krakowskich profesorów. Dla przybyszów spoza tego środowiska praktyczne omijanie objawów i skutków represyjności systemu było o wiele trudniejsze.

Leszek Dzięgiel trafił ponadto na okres najtrudniejszy dla społeczeństwa w powojennej historii Polski, w którym zakończyło się już powojenne przedwyborcze kokietowanie opinii publicznej. Należy podkreślić, iż kilka lat później, po śmierci Stalina, a tym bardziej po roku 1956, naciski na dobór studentów według kryterium klasowo-politycznego nie były w praktyce tak skutecznie realizowane. Jednak na przełomie lat 40 i 50. stalinizm ingerował w życie Polaków w sposób najbardziej dotkliwy. Leszek Dzięgiel, maturzysta z rocznika 1950, mimo doskonale zdanego egzaminu wstępnego, zamiast na wymarzonej historii został zmuszony podjąć studia w Studium Historii Kultury Materialnej, utworzonym wówczas na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Tak, kolega zdał na historię. Kolega nie został przyjęty z braku miejsc. Może jednak wybrać studia na następujących kierunkach: prehistoria, archeologia, etnografia lub ewentualnie filologia rosyjska”¹⁰. Studia zakończył w roku 1955 obroną pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem profesora Kazimierza Muszyńskiego i uzyskaniem stopnia magistra etnografii.

Prezentowany pokrótce dalszy przebieg kariery naukowej i zawodowej Leszka Dzięgiela wygląda następująco:

- w 1972 roku uzyskał tytuł doktora nauk historycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie rozprawy *Rolnictwo chłopskie w Afryce Wschodniej – studium z zakresu etnologii antropologicznej*, której promotorem był profesor Andrzej Waligórski; w tym samym roku podjął pracę w Instytucie Rolnictwa i Leśnictwa Krajów Tropikalnych i Subtropikalnych

⁹ A. Spiss, *Dyskusja w ramach Komisji Etnograficznej O/PAN w Krakowie*; por. też Z. Szromba-Rysowa: „Pochodzę z rodziny inteligenckiej, matka była nauczycielką, ojciec sędzią, ale w 1945 roku zginął, więc matka musiała mnie i brata sama utrzymywać i posłać na studia. Kupiła warsztat tkacki, po prostu została tkaczką. I profesor Kwaśniewicz, który pisał pracę o pochodzeniu studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, na pewno zaliczył mnie do dzieci pochodzenia robotniczego”, [w:] J. Bar, *Niełatwe dziesięciolecie...*, s. 153.

¹⁰ L. Dzięgiel, *Swoboda na smyczy...*, s. 99–100.

- ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie (obecnie Uniwersytet Rolniczy), kolejno jako pracownik naukowo-techniczny, adiunkt, docent;
- w 1982 roku uzyskała tytuł doktora habilitowanego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na podstawie rozprawy *Spółczesność wiejska współczesnego Kurdystanu irackiego u progu modernizacji*; w tym samym roku podjęła pracę w Instytucie Etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, kolejno jako docent, kierownik zakładu, dyrektor;
 - w roku 1992 otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego;
 - w 1992 roku został mu nadany tytuł profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych;
 - w 2000 roku uzyskał stanowisko profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

To najważniejsze fakty. Bardziej wnikliwa refleksja stawia jednak pytanie o stosunkowo długi, bo aż siedemnastoletni odstęp czasu, jaki upłynął pomiędzy zakończeniem studiów a obroną pracy doktorskiej. W przypadku Leszka Dzięgla nie wynikał on z braku aktywności podczas studiów i po ich zakończeniu czy niechęci do kontynuowania prac badawczych, lecz z ówczesnych realiów bytowych, typowych zarówno dla tego okresu politycznego, jak i uwarunkowań krakowskiego środowiska akademickiego.

Utworzone z powodów politycznych Studium Historii Kultury Materialnej nie zapewniało swym absolwentom ani pracy w Krakowie, ani możliwości dalszego rozwoju naukowego. Pracy zgodnej z nabytym wykształceniem można było próbować szukać jedynie w prowincjonalnych placówkach muzealnych. Nakazy pracy w tym właśnie okresie zaczęły przechodzić do przeszłości, a i tak – wobec przysłowiowej już wtedy „nadprodukcji humanistów” – w praktyce nie obejmowały one nigdy ani etnografów, ani archeologów.

Krakowski ośrodek uniwersytecki dysponował ubogą ofertą etatową dla swych absolwentów, a samo miasto pozostawało w tym czasie administracyjnie zamknięte. Trudności z zameldowaniem się w nim miał każdy, kto nie mógł wykazać się stałym zatrudnieniem, z drugiej strony utrudniano również zatrudnianie osób, które nie posiadały zaświadczenia o stałym zameldowaniu w Krakowie. Omijano naturalnie przepisy meldunkowe w przeróżny sposób i czyniono to na tyle skuteczne, że rzadko przepisy meldunkowe były dla prawdziwie zdeterminowanych przyczyną opuszczenia miasta po studiach.

Zdecydowanie lepsze perspektywy zawodowe mieli absolwenci uniwersyteckich kierunków ścisłych oraz uczelni technicznych: „Sposobiący się do podboju świata blok, z isticie ojcowską troskliwością traktował te dyscypliny studiów, z którymi łączył nadzieje militarne lub plany rozwoju prymitywnego przemysłu ciężkiego”¹¹.

W przypadku pochodzącego spoza Krakowa Dzięgla nadzieje na możliwość pozostania w Krakowie i kontynuacji rozpoczętej już w czasie studiów pracy naukowej wiązały się z teoretyczną możliwością podjęcia studiów doktoranckich, które

¹¹ Tamże, s. 241.

wówczas, przez krótki czas, nazywano według sowieckiej terminologii „aspiranturą”. Celujące wyniki, badania prowadzone już w czasie studiów pod kierunkiem wybitnych krakowskich profesorów: Kazimierza Muszyńskiego, Romana Reinfussa, Kazimierza Dobrowolskiego, Andrzeja Waligórskiego, oraz publikacje naukowe dały, jak się wydawało, realne poparcie dla tych ambicji. O negatywnym wyniku rozmowy kwalifikacyjnej zdecydowały jednak kwestie polityczne i brak poparcia stosownej jednostki partyjnej dla bezpartyjnego petenta.

Wobec braku perspektyw na kontynuowanie pracy naukowej, Dziegiel wraz z kolegą podjął starania o znalezienie pracy w oparciu o zainteresowania prywatne, rozwijane podczas studiów, w tym przede wszystkim szeroko rozumianą turystykę i krajoznawstwo. Pomysł ten po kilku miesiącach wspólnych starań zaowocował utworzeniem przy Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym czasopisma krajoznawczego zatytułowanego „Ziemia”. W realizacji tych planów pomogły wokół październikowe zmiany polityczne, umożliwiając stworzenie, jak powiedzielibyśmy dziś, „autorskiego” warsztatu pracy i podjęcie pierwszej stałej, choć słabo płatnej pracy. Tym samym Leszek Dziegiel rozpoczął satysfakcjonującą go pracę jako współtwórca i współredaktor miesięcznika życzliwie przyjętego przez czytelników, zyskując tym samym możliwość legalnego pozostania w Krakowie i rozwijania własnych zainteresowań. Czasopismo podzieliło jednak losy wielu innych periodyków popaździernikowych i zostało zlikwidowane przez władze w 1958 r.

W tej sytuacji dla byłych już redaktorów „Ziemi” ratunkiem pozostawały prace zleczone, takie jak inwentaryzacja, prowadzona dla wojewódzkiego konserwatora zabytków, praca fizyczna przy wykopaliskach wokół Nowej Huty, otrzymana dzięki znajomym z Muzeum Archeologicznego (mimo funkcji dozoru pracujących tam robotników płacono za nią jak za fizyczną) czy wreszcie praca instalatora urządzeń ogromnych we wsiach podkrakowskich.

Wobec braku trwałych perspektyw zawodowych, pod koniec lat 50. Leszek Dziegiel zdecydował się przyjąć propozycję pracy na pół etatu jako nauczyciel języka polskiego i historii w Niższym Seminarium Duchownym w Katowicach. Początkowo dojeżdżał tam 3 dni w tygodniu, nocując u rodziny, następnie przeniósł się do Katowic na siedem lat (1960–1967), przyjmując kolejne pół etatu w Pałacu Młodzieży w Katowicach, gdzie pracował popołudniami jako instruktor turystyki i krajoznawstwa oraz instruktor pedagogiczny w dziale wydawnictw. Wobec zamknięcia przez władze katowickiego seminarium, praca w Pałacu Młodzieży, już wówczas pełnoetatowa, stała się jedyną podstawą utrzymania rodziny.

W międzyczasie jednak wydarzył się także trzyletni epizod pełnoetatowej pracy w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu, w którym Dziegiel pełnił funkcję kierownika budowy muzeum skansenowskiego. Z pracy tej zrezygnował – wskutek konfliktu z wojewódzkim konserwatorem zabytków – pozostając pod wrażeniem silnego skorpumpowania opuszczanego środowiska.

W Katowicach również otrzymał przydział mieszkania służbowego, w którym zamieszkał z poślubioną w 1960 r. żoną Elżbietą i urodzonym w 1964 r. synem Maciejem. Warunki mieszkaniowe, nawet jak na ówczesne standardy, były jednak fatalne. Pałac Młodzieży oferował swym pracownikom pokoje o powierzchni 3,5 metra kwadratowego, położone na piątym piętrze, ze stale nieczynną windą,

ze wspólną łazienką z innymi współlokatorami i dwupalnikową kuchenką na korytarzu, również przeznaczoną do wspólnego użytku. Co gorsza, z upływem lat stało się jasne, iż złe warunki mieszkaniowe nie są jedynie trudnym okresem przejściowym w oczekiwaniu na polepszenie sytuacji materialnej rodziny. Wobec braku jakichkolwiek perspektyw awansu zawodowego w Katowicach (Uniwersytet Śląski, utworzony został dopiero w 1969 r.), Dzięgiel podjął starania o powrót do Krakowa. Było to możliwe przede wszystkim dzięki możliwości czasowego zamieszkania w krakowskim mieszkaniu rodziny żony.

Pierwsze próby znalezienia pracy w Krakowie w strukturach Wojewódzkiej Rady Narodowej zaowocowały ofertą posady w na wpół fikcyjnym dziale, w tzw. oddziale kontaktów kulturalnych z terenem, gdzie Dzięgiel miałby pełnić funkcję kontrolera działalności świetlic powiatowych i lokalnych. Na tę ofertę się jednak nie zdecydował, zaś kolejną, skuteczną próbą zmiany pracy było w 1967 r. załatwienie przeniesienia służbowego do Młodzieżowego Pałacu Kultury w Krakowie, przy ulicy Krowoderskiej, gdzie miał pracować na podobnym jak w Katowicach stanowisku instruktora turystyki i krajoznawstwa. Kilka miesięcy pracował także w PTTK na stanowisku urzędniczym jako „instruktor programowy turystyki”.

Oba miejsca pracy nie oznaczały więc żadnego znaczącego awansu zawodowego, jednak Kraków miał tą przewagę nad Katowicami, iż w dalszej perspektywie oferował nadzieję na znalezienie pracy związanej z wyuczonym zawodem. Było to możliwe przede wszystkim dzięki osobistej determinacji, która sprawiła, że mimo niezwykle trudnych okoliczności życiowych, nigdy nie zerwał kontaktu ze światem nauki.

W 1965 r., w okresie krótkiej pracy w Muzeum Górnośląskim otrzymał dwumiesięczne stypendium Ministerstwa Kultury do Norwegii, by zapoznać się tam z uznanymi w świecie osiągnięciami w tworzeniu skansenów. Ówczesne polskie przepisy paszportowe oraz związane z nimi długie terminy załatwiania tego typu wyjazdów spowodowały, iż wyjazd ten okazał się niecelowy z punktu widzenia instytucji zainteresowanej – Muzeum Górnośląskiego – gdyż Dzięgiel już wówczas w nim nie pracował. Jednakże z osobistego punktu widzenia przyszłego profesora, wyjazd ten stał się przełomem w działalności naukowej, dając mu szansę, jako wykształconemu etnografowi, przy tym znającemu język angielski, na napisanie serii artykułów i reportaży, tak cenionych w ówczesnym środowisku etnograficznym, w którym rzadko kto miał w tym okresie szansę prowadzić jakiegokolwiek badania poza Polską. Reportaże te miały jeszcze i inny, ważny aspekt finansowy – płacone zań honoraria stały się cennym dodatkiem do niskiej pensji. Atutem Dzięgiela była nieczęsta wtedy w środowisku naukowym znajomość języka angielskiego, którą zawdzięczał kompetentnym nauczycielom z katowickiego gimnazjum i liceum oraz okoliczności, że w 2. połowie lat 40. zdążył jeszcze skorzystać z możliwości czytania w oryginale zachodniej literatury i prasy, zanim władze zaprzęstały sprowadzania jej do księgarń.

Faktycznie, jak się później okazało, wyjazd do Norwegii i przeprowadzka do Krakowa stały się symbolicznym przełomem, który rozpoczęła stopniowy powrót do pracy ściśle naukowej. Dzięki przyjaźni z profesorem Andrzejem Waligórskim, Leszek Dzięgiel otrzymał propozycję sporządzenia kwerendy i naukowego opra-

cowania części wyników badań, przywiezionych przez uczonego z Kenii zachodniej, gdzie pod koniec lat 40. prowadził badania terenowe wśród ludu Luo. Profesor Waligórski, wybitny polski antropolog, uczeń Bronisława Malinowskiego, wychowanek londyńskiej School of Economics, w Afryce stypendysta brytyjski, w Polsce postrzegany był negatywnie, przede wszystkim przez pryzmat swojego pozytywnego stosunku do funkcjonalizmu, krytykowanego przez naukę marksistowską. Mimo że do roku 1974 A. Waligórski wykładał antropologię społeczną na Uniwersytecie Jagiellońskim, z pewnością nie miał zbyt dużych możliwości, by pomóc swojemu doktorantowi w karierze uniwersyteckiej. Oddał mu jednak do dyspozycji cenne fragmenty nieopracowanych przezeń materiałów z terenowych badań afrykani- stycznych, które stały się podstawą pracy doktorskiej, obronionej w 1972 r. na ówczesnym Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Andrzej Waligórski dopomógł również swojemu doktorantowi w otrzymaniu pierwszej stałej pracy o charakterze naukowym – w nowo utworzonym wówczas Instytucie Rolnictwa i Leśnictwa Krajów Tropikalnych i Subtropikalnych przy ówczesnej Wyższej Szkole Rolniczej (obecnie Uniwersytet Rolniczy) w Krakowie. Leszek Dzięgiel pracował tam do roku 1983, kolejno jako pracownik naukowo-techniczny, adiunkt i docent.

Skromnie wynagradzająca swych pracowników jednostka badawcza oferowała możliwość rozwoju naukowego, udostępniając zarazem niezły warsztat pracy, w postaci typowego, jak na ówczesne czasy, wyposażenia, takiego jak maszyny do pisania oraz – mniej już powszechną – bezcenną możliwość korzystania z wielu cennych publikacji w języku angielskim, pozyskiwanych z zagranicy. Instytut umożliwiał również swoim pracownikom naukę i doskonalenie znajomości języka angielskiego, zapewniając lekcje, prowadzone przez specjalnie dowożoną lektorkę. Zarazem instytut ten posiadał wszystkie typowe cechy instytucji ówczesnej krakowskiej nauki. Jednostka mieściła się w podkrakowskiej wsi Prusy, położonej koło Kocmyrzowa, dokąd pracownicy dowożeni byli codziennie mikrobusem. Życie profesjonalne, naukowe toczyło się tam w powolnym rytmie. Praca naukowa była szalenie zbiurokratyzowana. Okres oczekiwania na publikację trwał nawet 3, 4 lata, zaś pracowników obowiązywało pisanie obszernych planów badawczych oraz przygotowywanie sprawozdań z rozlicznych tzw. tematów centralnych i węzłowych. Jednocześnie rzadko kogokolwiek z nich rozliczano; opracowania, przygotowywane w kilku egzemplarzach, nie były publikowane (choć czasem za nie płacono) i trafiały do szuflady. Nic więc dziwnego, że wobec świadomości marnowania wielu godzin wysiłku, braku rozliczania pracowników za rzeczywiście wykonaną pracę, własny rozwój naukowy uzależniony był od osobistej determinacji i samozaparciu. W przypadku profesora obu tych czynników nigdy nie brakowało.

W roku 1973 Leszek Dzięgiel otrzymał przydział na trzypokojowe mieszkanie spółdzielcze, znajdujące się na cenionym przez krakowian ze względu na korzystną lokalizację Osiedlu Podwawelskim. Uzyskanie przydziału na mieszkanie z trzema pokojami dla rodziny z jednym tylko dzieckiem było związane z faktem, iż pracownicy wyższych uczelni mogli w tym czasie ubiegać się o uzyskanie nadprogramowego pokoju przeznaczonego na prace badawcze. Dodatkowych korzyści płynących z wykonywania pracy naukowej było jednak niewiele. Krakowscy inteligenci okresu

lat 60. i 70. nie odczuwali zbyt silnego nacisku propagandowo-politycznego na swoje życie prywatne, bezpartyjni nie byli zmuszani do angażowania się w jakiekolwiek prace społeczne, niemniej jednak nie spodziewali się także żadnych profitów, płynących z faktu zatrudnienia w instytucji państwowej. Naturalne, iż poszczególne instytucje miały różne możliwości oferowania swoim pracownikom tzw. dodatków socjalnych. W Krakowie, podobnie zresztą jak w całej Polsce, począwszy od lat 70. najlepiej pod tym względem wypadały zakłady pracy powiązane z przemysłem, zwłaszcza górniczym. Sytuacja krakowskich uczelni była dużo gorsza, zaś dostęp do określonych profitów wiązał się z określonym czasem oczekiwania (do 2 lat w wypadku wczasów pracowniczych), żmudnymi i niekiedy upokarzającymi staraniami bądź przynależnością do związków zawodowych (święteczne paczki dla dzieci). Oczywiście jest również, że niektóre oferty działu socjalnego były bardziej pożądane (np. wczasy nad morzem), a niektóre wręcz lekceważone (imprezy okolicznościowe). Humorystycznie dziś odbieramy relację o poważnej dyskusji, jaką u progu lat 80. toczyły władze Politechniki Krakowskiej, na temat pretensji pracowników o brak dostępu do wypożyczanych przyczep kempingowych, „okupowanych” w wakacje przez profesorów. Wymownym dowodem możliwości finansowych uczelni i możliwości spędzania urlopu przez kadre naukową były wnioski z dyskusji – mianowicie decyzja o zwiększeniu liczby uczelnianych przyczep do piętnastu¹². Choć dostęp do tanich zakładowych wczasów rodzinnych, sztandarowej inicjatywy PRL, w Krakowie nie dla wszystkich był tak powszechny, jak wynikałoby z ówczesnej propagandy, to spora grupa krakowian omijała z własnej woli formę zorganizowanego urlopu, preferując turystykę indywidualną, w której swoboda przeważała nad walorami wczasów pracowniczych. Podobne doświadczenia, w tym przypadku jeszcze z okresu „katowickiego”, odnajdujemy również we wspomnieniach Leszka Dzięgla:

W życiu zawodowym, póki nie mieliśmy dziecka, to oboje bardzo mało zarabiając, braliśmy śpiwory, plecaki, żywność, jakieś słoiki z fasolką w pomidorach z wędzonką, co się tylko dało, i na własnych plecach niosąc, urządzaliśmy sobie turystykę w różnych częściach Polski. Nieśliśmy na plecach namioty, i rozstawialiśmy gdzieś pod chmurką, wśród lasu. Ale mieliśmy pewną swobodę, więc przeważała ona nad walorami wczasów. Ale przyszedł czas taki, że usiłowaliśmy raz wreszcie uzyskać wczasy pracownicze – kiedy żona była w siódmym miesiącu ciąży i nie można było chodzić z namiotami. Okazało się wówczas, że jest to wszystko niesłychanie skomplikowane i skorumpowane¹³.

W 1973 r. Leszek Dzięgiel otrzymał roczne stypendium rządu Republiki Afganistanu. Stypendium to, choć wypłacane regularnie, było jednak na tyle niskie (we wspomnieniach profesora pojawia się określenie „głodowe”), iż po dwóch miesiącach pobytu na uniwersytecie w Kabulu, mimo pomocy polskiego ambasadora, Dzięgiel zdecydował się na powrót do kraju. Pobyt w Afganistanie pozwolił mu po raz pierwszy na zetknięcie się z kulturami pozaeuropejskimi. Podobnie jak w przypadku wyjazdu do Norwegii, zaowocowało też licznymi reportażami.

¹² Por.: J. Bar, *Nielatwe dziesięciolecie...*

¹³ Wywiad autorki z Leszkiem Dzięglem, wypowiedź z 2001 roku.

Ponowna okazja do wyjazdu naukowego pojawiła się po czterech latach, w 1977 roku. Wówczas to udało się zrealizować pierwszy z serii trzech wyjazdów do Kurdystanu irackiego. Krakowski Instytut Rolnictwa i Leśnictwa Krajów Tropikalnych i Subtropikalnych stał się wówczas podwykonawcą zlecenia, w ramach którego polskie przedsiębiorstwa kontraktowe prowadziły prace dla irackiego ministerstwa nawodnień rolniczych. Niezwykle interesujące jawią się dziś realia, w ramach których polski zespół został dopuszczony do pracy w tak dobrze opłacanym rejonie świata. Otóż po upadku powstania pod przywództwem Mustafy Barzaniego, w roku 1975 działał jeszcze na tych terenach szczątkowy ruch partyzancki, którego żołnierze co pewien czas napadali na obcych ekspertów. Pracująca tam uprzednio ekipa holenderska zdecydowała się zrezygnować ze zlecenia, uważając pracę w takich warunkach za zbyt ryzykowną. Tę lukę wypełniły dwa polskie przedsiębiorstwa nawodnieniowe. Skąd jednak obecność etnografa wśród hydrologów? Otóż, oryginalny kontrakt przewidywał również obecność grupy ekspertów agro-ekonomiczno-społecznych. Dlatego, jak wspomina Dzięgiel „tak się szczęśliwie złożyło, na skutek zbiegu okoliczności towarzyskich pewnych ludzi i układów w Warszawie”¹⁴, że w 1977 r. wyjechała do Iraku na trzy miesiące czteroosobowa grupa ekspertów (w tym specjalista od tzw. czynnika ludzkiego, agroekonomista, inżynier rolnik, oraz specjalista od sadownictwa i uprawy warzyw). W roku 1978 na kolejne dwa miesiące wyjechało sześć osób, zaś w roku 1980 – tym razem jedynie na miesiąc – również sześć osób.

Wyjazdy te dały możliwość prowadzenia badań terenowych, choć ze względu na brak stabilizacji w tamtej części Iraku (władze utrzymywały tam stan wojenny) pracowano zawsze w eskorcie policji lub wojska, podróżując niekiedy wozami opancerzonymi. Wywiady – podstawowa praca etnologa w terenie – prowadzone były przy pomocy tłumacza, znającego język kurdyjski i angielski. Notowano ręcznie, bez użycia niedostępnego wówczas dla Polaków dyktafonu. Najpierw przez wiele godzin naradzano się z tłumaczem, słabo znającym angielski, uzgadniając dla pewności znaczenie poszczególnych słów. Była to niezwykle żmudna praca, dawała jednak szansę na stworzenie cennej ze względu na swą oryginalność monografii. Niebłaha była również materialna strona możliwości służbowego wyjazdu poza Polskę, zwłaszcza, gdy wynagrodzenie było płacone w dewizach. W omawianym przypadku, przewidziana w kontrakcie kwota dzielona była na dwie nierówne części: większa z nich przekazywana była przez stronę iracką na konto prywatne, mniejszą zaś wypłacano gotówką w walucie irackiej. Uwzględniając koszty utrzymania, oszczędzano niemal każdego dinara, by następnie przy pomocy polskiego urzędnika z Polserwisu wymienić zebraną kwotę na czarnym rynku w Bagdadzie na dolary. Mimo tego, iż kupowano (jako prezenty lub na handel wśród znajomych) złotą biżuterię, kalkulatory, zegarki oraz inne, niedostępne wtedy w Polsce gadzety elektroniczne, dbano o zaoszczędzenie jak największej sumy w dolarach. Przy ówczesnym przeliczniku czarnorynkowym potrafiła ona niejednej rodzinie znacząco podwyższyć status życiowy.

¹⁴ Tamże.

Prawdziwym bogactwem przywiezionym przez Leszka Dzięgiela z Iraku był jednak konkretny, oryginalny materiał z badań terenowych, zebrany w około 80 wsiach trzech północno-wschodnich prowincji Iraku, który przysłużył się do otrzymania w 1980 r. tytułu doktora habilitowanego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Rozprawę habilitacyjną wydano w języku angielskim, dzięki czemu jej treść odbiła się szerokim echem w środowiskach diaspory kurdyjskiej na Zachodzie. Po przetłumaczeniu zaś na język kurdyjski – sorani – do dziś pozostaje istotną pozycją wśród lektur uniwersyteckich w irackim Kurdystanie. Jej polska, rozszerzona wersja została wydana pod tytułem *Węzeł kurdyjski. Kultura, dzieje, walka o przetrwanie*: „Było to pierwsze w Polsce tak profesjonalne opracowanie poświęcone kwestii kurdyjskiej na Bliskim Wschodzie i na emigracji. Bez wątpienia tym dziełem zasłużył sobie w pełni na miano prekursora kurdologii w naszym kraju”¹⁵. Co więcej, jak przypomina Maciej Kurcz, szczęśliwie dla przeprowadzonych badań, koniec lat 70. okazał się jednym z nielicznych momentów względnej stabilizacji na tym obszarze, tym samym materiały Dzięgiela uzyskały wartość unikatową w skali świata¹⁶.

Mimo iż wyjazdy do Iraku nie były ostatnimi w jego karierze zagranicznymi badaniami terenowymi (w 1981 r. Dzięgiel wyjechał do Libii, by badać stan modernizacji tamtejszego rolnictwa), to właśnie te prowadzone w Kurdystanie odbyły się najszerzym echem w kręgach naukowych, jak wspomniano, również poza Polską.

Habilitacja była ostatnim krokiem w kierunku uzyskania statusu samodzielnego pracownika naukowego. Przypadek zrzucił, iż jej obrona zbiegła się w czasie z kryzysem personalno-organizacyjnym w ówczesnej Katedrze Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego, której groziło rozwiązanie z powodu braku wystarczającej liczby samodzielnych pracowników. W realiach stanu wojennego jednym z rzeczywistych powodów zagrożenia dalszego istnienia Katedry była działalność opozycyjna jej pracowników. W tej sytuacji Dzięgiel przyjął propozycję rektora Józefa Gierowskiego, przechodząc do pracy w Uniwersytecie Jagiellońskim (z którym związany był od lat 70. jako prowadzący wykłady zleczone), przyjmując najpierw pół (w roku 1982), a następnie stały etat (w roku 1984) na stanowisku docenta w Katedrze Etnografii Słowian. W 1987 roku, ze względu na ciężką chorobę profesor Anny Zembrzyckiej-Kunachowicz, objął stanowisko dyrektora jednostki (która w 1995 r. została przemianowana na Instytut Etnologii), pozostając na tym stanowisku do 1999 r. Po przejściu na emeryturę w roku 2001 sprawował nadal funkcję kierownika jednego z zakładów Instytutu (wówczas już Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej). Na lata pracy w Uniwersytecie Jagiellońskim przypadają nadania stopni profesorskich; stanowiska profesora nadzwyczajnego UJ w 1992 r., tytułu profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych w 1995 r., a następnie profesora zwyczajnego w 2000 r.

W tym okresie Leszek Dzięgiel rozpoczął kolejny, trzeci już w swoim życiu zawodowym kierunek badań, który sam określał jako badanie wpływu „real-

¹⁵ K. Lalik, <http://www.kurd.pl/print.php?sid=43>; odczyt z dn. 17 VIII 2011.

¹⁶ M. Kurcz, *Profesor Leszek Dzięgiel – antropolog niezapomniany*, „Arcana” 2006, nr 2, s. 169–174.

nego socjalizmu” na życie i kulturę codzienną Polski oraz krajów postsocjalistycznych Europy Środkowej i Wschodniej, również w oparciu o własne przeżycia i doświadczenia:

Uderzające, że większość etnologów ignoruje środowisko kulturowe, w jakim wzrastali i które wywarło ogromny wpływ na ich intelektualny światopogląd. Zaabsorbowani studiami przemian obyczajów tzw. obcych kultur przechodzą obojętnie wobec transformacji i stopniowego zanikania świata, w którym – zarówno oni sami, jak i ich całe środowisko – uczyli się, rozpoczynali kariery, żywili swe nadzieje i cierpieli rozczarowania. [...] Wykorzystując nasze umiejętności obserwacji nabyte podczas lat studiów i w toku naszych karier nie należy pomijać obszarów, które znamy najlepiej. Zawierają one, na przykład, życie miasta, kulturę inteligencji, szeroko rozumiane życie studenckie i zjawiska odnoszące się do zdobywania wiedzy, poszukiwania pracy i badań naukowych, form rozrywki, naszego światopoglądu w szerokim tego słowa znaczeniu, dysput i konfliktów, różnic politycznych, napięć i konfliktów¹⁷.

Ze względu na transformację polityczną, możliwa stała się współpraca z zainteresowanym tą tematyką profesorem Klausem Rothem z uniwersytetu monachijskiego. Tym samym profesor Leszek Dziegiel stał się pomysłodawcą i współautorem międzynarodowego programu badawczego *Wandel und Kontinuität in den Transformationsländern Ost- und Südosteuropas*, z którym związał się aż do śmierci, prowadząc badania we współpracy z interdyscyplinarnym zespołem badaczy z Europy Środkowej i Wschodniej na temat wpływu polityki na życie codzienne krajów tzw. bloku wschodniego zarówno w okresie powojennym, jak i po transformacji ustrojowej. Publikował do końca życia, silnie wówczas związany z krakowskim dwumiesięcznikiem „Arcana”.

Zmarł w Krakowie 19 kwietnia 2005 r.

Profesor Leszek Dziegiel należał do generacji inteligentów, której status społeczny po 1945 r. w porównaniu do okresu przedwojennego zmienił się drastycznie. On sam nie zawdzięczał wiele władzom, które zostały narzucone polskiemu społeczeństwu w wyniku postjałtańskiego podziału świata. Zapewne pamiętał przez całe życie o tym, iż jego ojciec, pochodzący z ubogiej rodziny chłopskiej, w okresie międzywojennym dzięki własnym zdolnościom zdołał ukończyć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, uwieńczone doktoratem z zakresu historii nowożytnej¹⁸. Nic więc dziwnego, iż bardziej krytycznie niż przedstawiciele wielu innych środowisk wspominał peerelowską przeszłość, zdając sobie sprawę, iż powojenny ustroj nie przyniósł awansu, lecz degradację pozycji własnej rodziny w społeczeństwie. Począwszy od okresu studiów był świadom, iż w wielu przypadkach szybka kariera naukowa i awans zawodowy zależały od układów partyjnych i były wynikiem politycznego konformizmu. W życiu zawodowym obserwował niejawne metody awansowania czy nadawania stopni naukowych, które często demobilizowały

¹⁷ L. Dziegiel, *Paradise in a Concrete Cage. Daily Life in Communist Poland. An Ethnologist's View*, Kraków 1998, s. 8.

¹⁸ M. Kurcz, *Profesor Leszek Dziegiel...*

osoby mniej odporne psychicznie, przyczyniając się do ich bierności intelektualnej czy prowadzenia działań pozornych. Ustrój gwarantował wszak praktycznie bezkarność na nieusuwalnych etatach.

Mimo niesprzyjających warunków, jak pięknie napisali Eugeniusz Jaworski i Ewa Kosowska, „Profesor Leszek Dzięgiel udowodnił sobie i innym, że siła woli i dążenie do prawdy są w stanie pokonać wiele trudności i granic, a wytrwałe i konsekwentne obstawanie przy pryncypiach, które w najtrudniejszych momentach życiowych zawsze wykazywały mu granice kompromisu, pozwoliło na zachowanie wierności sobie, rodzinie i nauce”¹⁹.

Był jednym z wielu polskich inteligentów, którzy swe sukcesy zawdzięcza- li jedynie własnej pracy, wytrwałości i zdolnościom, bez wspierania się autoryte- tem partii, nieformalnymi układami czy też – w późniejszych latach – kombatancką przeszłością. Pozostał wierny zasadom, które tak godnie przytoczył we wstępie do swych wspomnień: „Zmuszeni do przyjęcia statusu obywateli państwa totalitarnego tworzyliśmy sobie w miarę możliwości świat własny. Usiłowaliśmy w nim żyć nor- malnie, a zarazem uczciwie”²⁰.

Mimo wielu starań nie udało się zorganizować sesji naukowej, poświęconej jego pamięci. Autorka, studentka i doktorantka Profesora, chciałaby w tą drogą po- dziękować za lata życzliwej opieki naukowej i przekazaną wiedzę, ukazując zarazem przemożny wpływ realiów politycznych okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które niezwykle silnie wpływały na możliwości rozwoju naukowego i kariery wielu spośród jego rówieśników, kształtując zarazem życiorys zawodowy tego wybitnego polskiego uczonego.

Bibliografia

Wywiady (2) przeprowadzone z Leszkiem Dzięgiel w latach 2001 i 2005.

Bar J., *Niełatwe dziesięciolecie. Postawy społeczno-polityczne inteligencji krakowskiej w latach 1956–1980*, Kraków 2009.

Dzięgiel L., *Swoboda na smyczy, Wspomnienia 1946–1956*, Kraków 1996.

Dzięgiel L., *Paradise in a Concrete Cage. Daily Life in Communist Poland. An Ethnologist's View*, Kraków 1998.

Dzięgiel L., *W pierścieniu pozorów*, „Arcana” 2005, nr 3.

Jaworski E., Kosowska E., *Leszek Dzięgiel (1931–2005)*, „Lud” 2005, t. 89.

Kurcz M., *Profesor Leszek Dzięgiel – antropolog niezapomniany*, „Arcana” 2006, nr 2.

Lalik K., *Wspomnienie o profesorze Leszku Dzięglu*, „Arcana” 2005, nr 3.

Markiewicz W., Jakubczak F., *Dzień powszedni Polaka w świetle pamiętników i kronik*, „Pamięt- nikarstwo Polskie” 1973, nr 1–2, s. 19–27.

Tracz M., *Prof. dr hab. Leszek Dzięgiel: (15 IX 1931–19 IV 2005)*, „Etnografia Polska” 2005, t. 49, z. 1/2.

¹⁹ E. Jaworski, E. Kosowska, *Leszek Dzięgiel...*, s. 384–394.

²⁰ L. Dzięgiel, *Swoboda na smyczy...*, s. 6.

Professor Leszek Dziegiel – a scholar despite everything

Abstract

The article is a reminiscent text devoted to the memory of Professor Leszek Dziegiel, who deceased in 2005. He was an anthropologist, lecturer and a long-term head of the Ethnology Institute of the Jagiellonian University, an active member of the Polish Ethnological Society, a member of the Committee on Ethnological Sciences of the Polish Academy of Sciences and Ethnographic Commission of the Cracow Branch of the Polish Academy of Sciences. The author of the article, a student and doctorate of the Professor, tried to present the extensive influence that the political reality of the Polish People's Republic had on the possibility of scholar and career development of many intellectuals, also shaping the career of the prominent Polish scholar.

Joanna Bar

absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, adiunkt w Katedrze Stosunków Międzynarodowych Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.